WARSZAWA.
Sobota 28 Listopada. 10 Grudnia.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 148.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Św. Damazego Papieża W. Wschód słońca o g. 8 m. 0.— Zach. o g. 3. m. 48.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. zimna 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

— *Z Petersburga, d. 15 (27) listopada.* —

DYPLOM CESARSKI,

Do NASZEGO Jenerał-Adjutanta, Jenerała-Lejtnanta, Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jeneral-Gubernatora, Xięcia Hilarego Wasilczykowa 1-go.

Oddawszy wam pod zarząd główny rozległe i ludne gubernije, przekonani byliśmy, iż w wykonaniu obowiązków, przez zaufanie NASZE na was włożonych, dołożycie niezmordowanej czynności i gorliwości, któremi odznaczały się zawsze prace wasze na służbie. Widząc obecnie z przyjemnością, iż staraniem swém o dobry byt prowincyi usprawiedliwiliście NASZE oczekiwania, mianowaliśmy was NAJMIŁOŚCIWIEJ, w dowód szczególnej NASZEJ dla was za to łaski, kawalerem CESARSKIEGO orderu NASZEGO Św. Prawowiernego Wielkiego Xięcia Alexandra Newskiego, którego oznaki przy niniejszem załączając, rozkazujemy wam przywdziać na się i nosić podług przepisów. Pozostajemy CESARSKĄ łaską NASZĄ dla was życzliwi.

W Kamieńcu Podolskim, 2 października 1859 r.

Na oryginale własną
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano:
„ALEXANDER."

DO NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

W skutku przedstawienia waszego, rozkazujemy: dzieciom Stefana Karczewskiego, b. Naczelnika Powiatu Stopnickiego, w Gubernii Radomskiej, a mianowicie: synom — Adolfowi Karczewskiemu, pełn. obow. Wójta Gminy w dobrach rządowych Trombinie, Powiecie Lipnowskim, Gubernii Płockiej, i Leonowi Karczewskiemu, Poborcy Kassy Powiatowej Płockiej, jako też córkom: wdowie Stefanii Kremskiej, wdowie Malwinie Mianowskiej, i Waleryi Tol, żonie dymissyonowanego Majora, przez wzgląd na 30-letnią wojskową i cywilną ojca ich służbę, na zachowaną przezeń w czasie rokoszu 1830—1831 r. niezachwianą wierność dla Tronu, i na okazane przez niego szczególne zasługi; niemniej z uwagi, iż oni, z powodu dojścia do pełnoletności przed śmiercią ojca, nie skorzystali z wysłużonej przezeń pensyi emerytalnej i znajdują się obecnie w stanie niezamożnym, udzieloną zostaje, w drodze łaski, dożywotnia alimentarna pensya, to jest, na niezbędne ich utrzymanie, po rubli sto pięćdziesiąt rocznie każdemu z wyż wymienionych pięciu członków rodziny Stefana Karczewskiego, wszystkim zaś razem po rubli siedmset pięćdziesiąt, niezależnie od pobieranej przez synów płacy w służbie, a przez męża córki jego Waleryi, Majora Tol, pensyi za służbę swą wojskową.

Pensye te płacone będą z funduszu przeznaczonego w budżecie Królestwa Polskiego na pensye, w drodze szczególnych zasług wyznaczone; liczyć się zaś mają od dnia dzisiejszego.

Wykonanie niniejszego Ukazu NASZEGO niezmieszkanie polecić Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podpisano). „ALEXANDER.
przez CESARZA i KRÓLA.
Minister Sekretarz Stanu, J. TYMOWSKI.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
ALEXANDRA II.
CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO, etc., ect., etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że most na rzece Wieprzu, pod miastem Baranowem, przez właściciela tegoż miasta w miejsce przewozu zbudowany, kwalifikuje się w myśl postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 5go sierpnia 1817 r., do poboru opłat według taryffy klassy 1ej, na przedstawienie Zarządu XIII Okręgu Kommunikacyi, postanowiła i stanowi:

Art. 1. W miejsce taryffy kl. IV, na przewóz na rzece Wieprzu pod miastem Baranowem, z mocy postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. 11go listopada 1820 r. udzielonej, ma być nadana dla mostu w tym punkcie zbudowanego, taryffa klassy 1ej do poboru na rzecz właściciela opłat mostowych, postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 5 sierpnia 1817 r. przepisana.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Zarządowi XIII Okręgu Kommunikacyi poleca.

Działo się w Warszawie, d. 18 (30) września 1859 r.

(podp.) Namiestnik, Jenerał-Adjutant,
Xiążę Gorczakow.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu.

Podaje do powszechnej wiadomości, że bilety skarbowe storublowe procentowe 1-ej seryi, wypuszczone w obieg na zasadzie NAJWYŻSZEGO Ukazu z d. 26 listopada (8 marca) 1848 r., spłacane będą okazicielom przez kassę główną Królestwa gotowizną, poczynając od włącznie d. 20 października (1 listopada) 1859 r. codziennie od godziny 10 z rana do 1 po południu, wyjąwszy święta uroczyste i dworskie.—Procent od tych biletów płacony będzie wraz ze spłaceniem biletów, tak przypadający za czas upłyniony od d. 20 października (1 listopada) 1858 r. do tegoż dnia r. b. 1859, jako też dalszy, po wyłącznie miesiąc, w którym zgłoszenie się po wypłatę nastąpi, o ile wszakże bilety do d 20 października (1 listopada) 1860 r. do spłacenia będą; za czas bowiem po tym dniu upływający, procent takowy płacić się nie będzie z powodu: iż stosownie do artykułu 3 pomienione na wstępie Ukazu NAJWYŻSZEGO, tylko do d. 20 października (1 listopada) 1860 r., jako do terminu na spłacenie biletów przeznaczonego, liczony być może. — P. o. Dyrektora Głównego Prezydującego, Radca Tajny, Niepokojczycki. — Dyrektor Kancellaryi, Parzewski.

Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zawiadamia, że dla dogodności mieszkańców miasta Warszawy i Przedmieścia Pragi, Zarząd D. Ż. po zwolnieniu p. Henryka Wagner, właściciela remiz w miejscu, od zobowiązań kontraktem z d. 5 października 1858 r. na siebie przyjętych — zawarł umowę z panem Maurycym Rozengart w Warszawie zamieszkałym, który mocą warunków tejże, zobowiązał się własnemi furmankami rozwozić z Magazynu Drogi Żelaznej wszelkie towary i pakunki, nadchodzące za listami frachtowemi pociągami towarowemi, pod adresem różnych osób tak w Warszawie, jakoteż na przedmieściu Pradze zamieszkałych, jak niemniej dowozić wszelkie podobne przedmioty do Magazynu D. Ż. na transport koleją przeznaczone.

Za uskutecznioną w powyższy sposób odwóz do domu lub składu, lub odwrotnie do Expe-

HOLLANDYA

TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW

przez Alfonsa Esquiros.

(Dalszy ciąg.)

Początek uniwersytetu łączy się z pamiętnem oblężeniem tego miasta. W r. 1573 mieszkańcy Lejdy razem z całą Hollandyą wypowiedzieli posłuszeństwo królowi Hiszpanii Filipowi II-mu. Wojska królewskie w październiku 1573, obległy miasto. Książe Oranii rozkazał, ażeby broniły się aż do ostateczności. „Trzymajcie się rzekł do nich przez trzy miesiące a jeśliby oblężenie dłużej trwało, nie traćcie serca". Obronę miasta powierzono Janusowi Duza; obywatele zaprzysięgli iż zagrzebią się pod gruzami domów swoich. Wkrótce zabrakło żywności. Z szesnastu tysięcy ludności siedem tysięcy wymarło. Zjedzono trawę, liście, korę drzew, skórę zwierząt od dawna zabitych i zjedzonych. Nareszcie książe Oranii postanowił przekopać groble i zalać kraj. Był to ostateczny środek, lecz i ten nie skutkował tak spiesznie jak tego było potrzeba, bo przeciwne wiatry nie dopuszczały zalewu. Nareszcie zwrócił się wiatr od południowo-zachodu. Morze rozszerzyło rozkopy i wpadło w głąb kraju, szerząc zniszczenie lecz i zbawienie zarazem. Niespodzianie otoczeni wodą, Hiszpanie opuścili stanowiska i zatopili armaty. Statki naładowane żywnością przypłynęły pod mury miasta. Wszczęła się bitwa okropna, ziemiowodna, jako ją nazwał pewien historyk hollenderski, na groblach i na łodziach. Wybawcy weszli do miasta, lecz jakże okropne widowisko ujrzeli. Po obudwu brzegach wielkiego kanału, ludzie wycieńczeni od głodu wołają o żywność, pożerają zapamiętale chleb, śledzie i wielu z nich po przetrzymaniu głodu, umarło z gwałtownego przeładowania się jadłem.

Cudowne było to wyzwolenie. Groźne wojsko Hiszpanów zatopione w wodach morskich, zniknęło jak żołnierze Faraona w morzu Czerwonem. Wilhelm książe Nassauski przybył do miasta, zapytał się mieszkańców co chcą mieć w nagrodę za poniesione ofiary i cierpienia, czy uwolnienie od niektórych podatków, czy założenie uniwersytetu. Mieszkańcy Lejdy nie wahali się ani na chwilę. Uniwersytet! zawołali jednozgodnie.

Otwarcie tej nowej akademi nastąpiło 9 lutego 1575 r. Ważna myśl przewodniczyła założeniu tej instytucyi, miała ona być ogniskiem nauk dla nowo uznanego kraju. Janus Duza obrońca miasta, został pierwszym kuratorem uniwersytetu. Otwarcie akademii odbyło się z przepychem i wprowadzeniem figur allegorycznych, podług ówczesnego zwyczaju. Orszak wyruszył do uniwersyteckiego gmachu. Niewiasta w białej szacie siedząca na wozie, wyobrażała Pismo Święte w około przy wozie szło czterech ewangi elistów śś. Mateusz, Marek, Łukasz i Jan; za niemi postępowały: Sprawiedliwość w jednej ręce z mieczem, w drugiej z szalami; Medycyna z księgą i ziołami, a za nią Hippokrates, Gallien, Dioskorid, Teofrast; Minerwa z włócznią w prawej ręce, z głową Meduzy na puklerzu w drugiej: przy jej boku był Platon, Arystoteles, Cyceron i Wirgiliusz. Za temi symbolicznemi figurami szli professorowie. Orszak zbliżając się do uniwersytetu, napotkał okręt, jako wspomnienie oblężenia. W tym okręcie był Apollo i dziewięć siostr. Apollo grał na lutni. Muzy śpiewały. Przy sztabie był Neptun wybawca miasta. W miarę jak nadchodzili professorowie, ściskano ich i witano mową łacińską. Nareszcie weszli do gmachu uniwersyteckiego i jeden z nich miał pierwszą lekcyą o teologii, przy towarzyszeniu muzyki; uroczystość zakończyła się wielką biesiadą, u jednego z członków magistratu Lejdy.

Uniwersytet w Lejdzie, nie zawiódł powziętych o nim nadziei. Wezwał najznakomitszych uczonych z Hollandyi, przybrał cudzoziemców i wkrótce stał się ogniskiem nauk. Akademia w

dycyi wszelkich towarów lub ruchomości, p. Rozengart tytułem zapłaty czyli wynagrodzenia ma prawo pobierać w obrębie rogatek warszawskich:

a) Za każde 100 i wyżej pudów po 1½ kop. od puda.

b) Za 50 i wyżej pudów po 2 kop. od puda.

c) Od ciężarów poniżej 50 pudów po 3 kop. od puda.

Od ciężarów na Pragę dostawionych, opłata powyżej rozklasyfikowana podnosi się o pół kopiejki na pudzie.

Za przewóz Towarów pośpiesznych czyli takich, które bez żadnej zwłoki czasu dostawione lub odwiezione być mają, podwójna opłata od puda pobieraną będzie.

Najniższa opłata za przewóz pojedynczego lub niewielkiej objętości pakunku lub przedmiotu, wynosi 15 kopiejek.

Wyższego nad pomienioną opłatę wynagrodzenia, p. Rozengart nie ma prawa od nikogo pod żadnym względem domagać się.

Za zrządzone szkody w przewożonych towarach lub ich zatracenie, p. Rozengart odpowiedzialnym jest z kaucyi złożonej do depozytu Kassy Zarządu D. Ż. W. W.

Osoby życzące sobie korzystać z tej dogodności, zgłaszać się zechcą ze swemi żądaniami do p. Rozengart, zamieszkałego pod 1559, lub wkładać stosowne awizacye do skrzynek, które p. Rozengart na ten cel po rogach urządzić zamierza.

Gdy zaprowadzenie umownego stosunku z p. Rozengart ma na celu jedynie tylko ułatwienie i dogodność publiczną, przeto Zarząd Drogi Żelaznej z tego tytułu nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności, i nie tamuje interessentom, iżby w mowie będące przewozy towarów uskuteczniali.

Rosenbaum.

— Pamiętnik Religijno-Moralny wychodzić będzie dalej z rokiem 1860 w tym samym formacie co dotąd, czcionkami większemi i czytelniejszemi w zeszytach miesięcznych i pod temi samemi warunkami. Ekspedycya główna zostaje przy Redakcyi N. 306 na Nowem mieście i tam wszelkie należytości pieniężne i korrespondencye mają być doręczane i kwitowane.

Przedpłata jednego egzemplarza w Warszawie wynosi rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2 kop. 25. Na prowincyi z opłatą portorii rocznie rs. 4 kop. 60, półrocznie rs. 2 kop. 85.

Dla cesarstwa i za granicę można abonować to czasopismo na urzędach i stacyach pocztowych, żądającym przesyła się w osobnych kopertach za dopłatą rs. 1 rocznie lub przy innych pismach peryodycznych bez tej dopłaty. Taką tylko liczbę egzemplarzy Redakcya ze względów ekonomicznych postanowiła wytłaczać, jaka zamówioną zostanie przez konsystorze dyecezalne lub na poczcie zaabonowaną.

— Rada Nadzorcza spółki jedwabniczej zawiadamia, że ogólne zebranie uczestników spółki odbędzie się w pałacu Resursy kupieckiej przy ulicy Senatorskiej w dniu 1 (13) grudnia to jest w przyszły wtorek o godzinie 6-ej z południa. Na tem zebraniu prócz sprawozdania z czynności Zarządu spółki odczytana będzie rozprawa o jajeczku jedwabniczem i przedstawioną zostanie wyrobiona w znakomitem zwiększeniu liszka jedwabnicza ze wszelkiemi szczegółami i objaśnieniami wewnętrznej budowy. Rada Nadzorcza uprasza więc uczestników spółki aby na zebranie to przybyć raczyli. Osobom o jedwabnictwo krajowe interesującym się wstęp nie jest wzbroniony.

— Wczoraj, w gmachu gimnazyum realnego, odbył się egzamen roczny wstępnej 1szej i 2giej klassy szkoły handlowej, pod prezydencyą JW. Radcy Stanu Smacznińskiego, wizytatora szkół, w obec JW. Rz. Radcy Stanu Chądzyńskiego, członka senatu, b. prezesa trybunału handlowego. Wgo Jeski, radnego magistratu i starszych zgromadzenia kupieckiego, na ktorym JW. prezydujący rozdał nagrody uczniom celującym.

Egzamen 3ej i 4ej klassy, odbędzie się w niedzielę, poczynając o godz. 9ej rano.

— Onegdaj otwartą została okazała cukiernia pp. Conti i Amato, w hotelu Europejskim.

— Naczelnik orkiestry teatralnej w Dreźnie, Karol Lipiński, zażądał uwolnienia od obowiązków, pragnąc resztę życia w zupełnej spędzić swobodzie. O miejsce zajmowane przezeń, ubiegają się: Vieuxtemps, Laub, Singer i Strauss.

— W dniu 1 b. m. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie Naukowem Krakowskim, odbył zwyczajne posiedzenie swoje. Przewodniczący oddziału oświadczył członkom, iż gdy w skutek ogłoszonych konkursowych nagród za rozprawy, jedna z tych rozpraw jako treści historycznej, została przez Komitet przekazaną oddziałowi do rozbioru i dokładnego ocenienia, przeto takowa członkom z kolei udzieloną będzie. Poczem X. Eug. Janota, odczytał ustępy z większej pracy: „O mytach skandynawskich, z uwzględnieniem Mitologii ludów słowiańskich".

— W Rzeszowie w Galicyi, wyszły drukiem i nakładem J. A. Pelara, dwa dawniej ze sceny polskiej znane utwory dramatyczne P. Aleksandra Ładnowskiego pod tytułem: Eudoksia Księżniczka na Klewaniu i Berek zapieczętowany. Pierwsze jest tragedyą, którą autor skromnie nazwał. Powieścią historyczną udramatyzowaną w sześciu obrazach. Tragedya ta pierwszy raz grana była we Lwowie w roku 1851.

— We Lwowie drukiem i nakładem M. P. Poremby, wyszły Rozpamiętywania Chrześcijańskie dla dostąpienia pociechy religijnej w życiu i przy zgonie, z nowenną do św. Filipa Nereusza Apostoła Rzymskiego z włoskiego, staraniem JW. z Hr. Potockich Dzieduszyckiej, przez Szczęsnego Kluczyckiego przełożone. *G. W.*

— Wyszedł z druku Nr. 11 Tygodnika Illustrowanego i obejmuje: Ignacy Komorowski (z drzeworytem.—Kronika tygodniowa.—Śmierć słowika, wiersz Syrokomli (z drzeworytem.—Ojców z drzeworytem).—Spowiedź w kościołku wiejskim (z drzeworytem).—Kronika sztuk pięknych Korrespondencya Tygodnika Illustrowanego.—Nowy Kastor i Polluks, albo historya o dwóch zasuszonych kawalerach na warszawskim bruku (ciąg dalszy).—Rozmaitości. Korrespondencya od redakcyi.—Historya jedynaczka w 32 obrazkach (z pięcioma drzeworytami) dokończenie.—Szachy, zadanie konikowe i rebus.

— Do dzisiejszego numeru Kroniki dołącza się dla Prenumeratorów Królestwa; za niewydane 12 numerów z lipca i 26 numerów Przeglądu, razem za arkuszy 38, dziesiątą część prenumeraty rocznej wynoszących, dzieło pod tytułem „Dawne Zwyczaje i Obyczaje szlachty i ludu wiejskiego», ceny katalogowej rsr. 1 k. 80. Tym więc sposobem, wydawca nie zostaje nic dłużny Szanownym Prenumeratorom. Dla prenumeratorów odbierających w kopertach, dzieło to rozesłane będzie w dniu 14-tym grudnia r. b.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA.

Dzisiejsze korrespondencye wskazują, że nie wszystkie mocarstwa reprezentowanemi będą przez swych ministrów spraw zagranicznych, ale przez pełnomocników specyalnych. Anglia pierwsza daje tego przykład; ani lord Palmerston, ani lord John Russel nie udadzą się do Paryża, nawet lord Clarendon wysłanym nie będzie; W. Brytanią, jako pierwszy pełnomocnik, przedstawiać ma lord Cowley, jako drugi pełnomocnik lord Wodhouse, podsekretarz stanu w ministeryum spraw zagranicznych.

Na pozór jest to tylko czcza forma, w gruncie rzeczy jednak kryje się tu myśl głęboka. Anglia nie miała udziału w wojnie włoskiej, mogła więc wymówić się od udziału w kongresie, przyjęła więc udział tylko przez wzgląd na Francyą. Żeby jednak nie obowiązywać się zbytecznie, wybrała drogę pośrednią; nie wysyła ministra ale tylko dyplomatę drugiego rzędu, który na kongresie odgrywać będzie rolę bardziej świadka, niż czynnego działacza.

Pierwszym pełnomocnikiem Anglii na kongresie, będzie, jakieśmy już donosili, lord Cowley. W oczach Timesa wybór zmniejsza o wiele ważność udziału Anglii w naradach. Powiada on, że lord Cowley, pomimo swej zręczności dyplomatycznej, nie posiada tej powagi jaką nadaje lordowi Palmerston jego wiek, jeniusz i doświadczenie.

Times wnosi, że ponieważ lord Palmerston nie jedzie do Paryża, gdyż obecność jego przy otwarciu posiedzeń parlamentu jest nieodzowną, i zapewne w pierwszych dniach sessyi przedstawiony zostanie bil reformy, a zarazem i ustawa o bankructwach, reformy systemu finansowego i inne nowe ustawy.

Większa część dzienników londyńskich ogłosiła list p. Mocquard do kupców Liverpoolskich, i to bez żadnych uwag. Jeden tylko *Globe* powiada: „Pomimo tych przyjemnych zapewnień, Anglia będzie dopiero wtenczas zupełnie spokojną, gdy słabych jej punktów, od wszelkiej napaści ochraniać będą stałe siły obronne.

(*Nord.*)

AUSTRYA.

Wiedeń 2 grudnia. Oczekują tu przyjazdu księcia Kapui, brata zmarłego króla neapolitańskiego, który ożeniwszy się w roku 1836 z niejaką

---

której nauczali Justus Lipsius, Paweł Merula, Skaliger, Vossius Albinus, Boerhawe i tylu innych, zasługuje na poważanie. Z teraźniejszych professorów wymienię Van der Palma i p. Thorbeke. Pierwszy jest uczniem sławnego orjentalisty Szultensa i pisze prozą po hollendersku tak czysto, że go nikt nie przewyższy; drugi, wydał historyą prawa publicznego a dziś jest znakomitym mężem stanu. Niektórzy professorowie wykładają kursa po łacinie: nie możemy pochwalić tej metody. Nie podobna bez kaleczenia języka już nie istniejącego narodu, nagiąć go do wyobrażeń ekonomii-politycznej, albo filozofii tegoczesnej. W ogólności wykład nauk w Lejdzie, jest dosyć zupełny, lecz zimny i przestarzały.

Z uniwersytetem łączą się zakłady naukowe, godne uwagi naszej: jako to, piękna i obszerna biblioteka, muzeum anatomiczne z bogatym zbiorem czaszek i potworów. Muzeum historyi naturalnej, jest jednym z najpiękniejszych w Europie, znajdują się w nim szkielety rozmaitych stworzeń, ptaki i czworonogi jak najlepiej zachowane i wypchane. Szkoda tylko, że mało osób zwiedza te zbiory, Pokazywano mi zwierzątko bardzo ważne i niebezpieczne dla Hollandyi: nazywa się *teredo*. Teredo, jest to miączak nic więcej. Ten mieszkaniec morza, zwany przez Linneusza *klęską okrętów*, wygryza dziury w zatopionem drzewie, i zostawia tam swoją skorupę. Przegryzając pale, na których opierają się tamy, zagrożił zniszczeniem odwiecznej pracy, która oparła się falom i burzom. Powszechne przerażenie nastąpiło; zniszczenie grobel pociąga za sobą zalew Hollandyi. Byt starożytnej Batawii, jej bogactwa tak powoli nagromadzane, jej porty, miasta i handel, narażone były na zagładę, przez kogo? przez nędznego miączaka. Musiano wbijać w pale gwoździe z dużemi głowami, które kirysem z rdzy opatrzyły je od zniszczenia.

Pokazują w muzeum w Lejdzie, kilka kawałów drzewa popsutych przez tego srogiego robaka, którego zgubnym zamiarom przeciw Hollandyi, jeszcze dość wcześnie tamę położono.

Oprócz gabinetu zoologicznego, jest w Lejdzie ogród botaniczny, mogący wytrzymać porównanie ze wszystkiemi naukowemi ogrodami Europy. Wielka liczba drzew krajowych i obcych, czynią to miejsce rozkoszną przechadzką.

Obok pomników z nauk przyrodzonych, znajdują się w tem mieście pomniki historyi. Muzeum starożytności słynie mnóstwem posągów indyjskich i egipskich. Professor Van der Chys wykłada numizmatykę i ma bardzo znakomity zbiór numizmatów. Lecz zostanowimy się nad zbiorem jedynym na świecie, to jest nad gabinetem japońskim pana Sieboldt.

Aż do ostatnich lat, sami tylko Holendrzy mieli stosunki z Japończykami. Wzajemne podarunki utrzymywały przyjaźń dwóch narodów. Niedawno król Hollandyi posłał w darze cesarzowi Japonii, statek parowy. Jego widok wzniecił podziwienie i zapał w Japończykach. Nową umowę podpisano w Naganaski i udzielono Holendrom nowych korzyści handlowych, a cesarz zamówił w Hollandyi kilka statków do swojej marynarki.

Pan Siebold, Niemiec z rodu, zostający w służbie lekarskiej w Indyach wschodnich, przepędził w Japonii lat dwadzieścia i kilka. Historya tego narodu otoczona podwójną zasłoną, odosobnienia i milczenia, była celem jego wytrwałych poszukiwań. Pan Siebold postanowił zbadać, mimo wszelkich przeszkód, obyczaje i ród tego ludu, który nakształt sfinksa, potężny jest tajemnicą swoją. Jego muzeum umieszczone w Lejdzie, miałoby początek tak ciekawy jak jest samo. Powiadają, że córka cesarza zachorowała i że wyleczył ją pan Siebold. Za nagrodę prosił tylko, żeby mu wolno było zwiedzić wnętrze kraju i zawiązać stosunki z uczonemi. Prawdą zaś jest to, że Siebold. lekarz zakładu hollenderskiego na wyspie Decima, pozyskał przychylność kilku uczonych Japończyków; od nich otrzymał większą część przedmiotów, które mogą wyświecić tajemnicze życie różnych klass tego narodu. Rzecz wydała się; spólnicy tej uczonej zdrady przypłacili życiem ten postępek surowo zabronionej prawami. P. Siebold przesiedział dziewięć miesięcy w więzieniu. Rząd miał mu z początku za złe, że narażił jego przyjacielskie stosunki z

Miss Smith, mieszkał dotąd jako człowiek prywatny, nie utrzymując żadnych stosunków z familią królewską neapolitańską. Powiadają że teraz pojednawszy się z synowcem swym, powraca do Neapolu. (*Schl. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Paryż 4 grudnia. Monitor flotty podaje następującą wiadomość z Tulonu z 1 grudnia:

„Pogoda nieco się poprawiła i okręta przeznaczone do wyprawy chińskiej będą mogły za parę dni odpłynąć. Statki *Entreprenante* i *Dryade* już są zapełnione. *Entreprenante* mieści niemniej jak 1100 żołnierzy a pomimo to wszyscy pomieszczeni są jak najwygodniej. Generał Montauban był obecny przy wsiadaniu wojsk na okręta; są to same doborowe wojska. Nie można zaprzeczyć, że wyprawa ta będzie uciążliwą, szczególnie z uwagi na klimat. Zaopatrzono żołnierzy w wygodną pościel, ubranie flanelowe i tym podobne potrzeby. Generał Montauban ma główne dowództwo nad wszystkiemi siłami, tak lądowemi jakoteż i morskiemi, z prawem mianowania na wszystkie stopnie aż do pułkownika włącznie. Oczekują teraz tylko na zarząd administracyjny, który zajmie miejsce na statkach wiozących przybory wojenne. W warstatach w la Seyne pracują z wielkim pośpiechem nad wykończeniem małych żelaznych łodzi kanonierskich, przeznaczonych do działania na rzekach. (*Bresl. Ztg.*)

Politycy wynaleźli dwa główne punkta przeciw polityce angielskiej; opanowanie wyspy Perim i opozycyą przeciw budowie kanału sueskiego. Przed kilku dniami, *Times*, spostrzegłszy pierwszy z tych punktów w dziennikach naszych, oświadczył, że Anglia nie ma zamiaru obwarowywać wyspę Perim i robić z niej stacyą wojenną. Dodaje on, że rząd angielski, daleki jest od zamiarów powiększania posiadłości swoich, czy to przez uzurpacyą, czy też przez zwycięztwa. Dziś tenże sam dziennik dotyka kwestyi przerznięcia afrykańskiego między morza. Nie zapiera on się wcale opozycyi, a wyjaśnia ją tylko i usiłuje usprawiedliwić ją; przypisując wyłącznie uwagom pieniężnym. „Przekonani jesteśmy, powiada *Times*," że projekt ten nigdy nie przyniesie wymaganego dochodu, i dla tego opieramy się wykonaniu jego. Hollendrzy podzielają w tym względzie zdanie nasze. Gdyby rząd nasz uważał wykonanie projektu p. Lesseps możliwem, byłby pierwszy go zatwierdził.

Nie uda się dziennikowi temu przekonać swych czytelników. Nie boi on się niemożebności przedsięwzięcia: kapitały bowiem angielskie nie mają w niem udziału, a zresztą w kraju w którym zatapiają w Atlantyku *nieme* liny telegraficzne, w którym robią tunnele pod Tamizą, w którym zbierają liczne podpisy na drogi żelazne indostańskie, pewno nikt się nie zlęknie awanturniczego nieco projektu. Anglicy i Times boją się właśnie niezawodnego powodzenia przedsiewzięcia tego; Anglia stara się zapobiedz za pośrednictwem wyspy Perim, otwarciu tej nowej drogi, bojąc się utracić monopol gnębienia Indyi i zatruwania Chin. Do tego zapewne Times przyznać się nie może.

Donoszą nam że tymczasowe rządy włoskie i wydziedziczeni książęta będą wnosiły sprawę swą przed kongresem za pośrednictwem not i memoryałów. Mówią już nawet o memoriale napisanym przez księżnę Parmy. (*Nord.*)

List p. Mocquard do kupców Liverpoolskich, ogłoszony przez wszystkie Paryzkie dzienniki, sprawił w mieście tem jak najlepsze wrażenie na publiczności, pragnącej pokoju. List ten dokona z obydwu stron kanału dzieła pojednania, tak dobrze zaczętego przez okólnik p. Billault, przeciw wyzywaniu niektórych dzienników. Przyznać jednakże należy, że na takie zapytanie, jak go uczynili kupcy angielscy, nie można było dać innej odpowiedzi. Uderzającą jest szczególnie w liście p. Mocquard jędrność i jednoznaczność zapewnień pokoju.

We względzie kongresu nie mamy nic nowego, Francya będzie reprezentowaną przez pp. Walewskiego i Bourqueney. O Sardynii mówią, że wyśle hrabiego Cavour. Niektóre nawet dzienniki dają do zrozumienia że p. Cavour obejmie na nowo ministerstwo spraw zagranicznych i jako minister uda się na kongres. Zdaje się nam jednakże że gabinet Tuileryjski nie byłby z tego bardzo zadowolony. (*Ind. Belge.*)

P R U S S Y.

Berlin 6 grudnia. Niebezpieczeństwo, w jakiem się przed kilku dniami znajdowało życie króla, wczoraj minęło. Odjazd przeto księcia rejenta do Blankenburg, który był odłożony nastąpił dziś. Co do podróży króla i królowej do Anglii, to zaniechano zupełnie projektu tego.

Trudności jakie się przedstawiały zebraniu kongressu, nie pochodziły tyle z kwestyi włoskiej, ile z obawy gabinetu angielskiego, ażeby na kongresie tym nie przyszło do rewizyi traktatu zawartego po wojnie wschodniej. Zapewniają wszakże, iż kongres zajmie się wyłącznie tylko uregulowaniem kwestyi włoskiej. Listy zapraszające, które wydała Austrya, wyraźnie o tem mówią. Co się tyczy konfederacyi włoskiej, to skoro kongres ułoży główne jej podstawy, natychmiast państwa włoskie zaczną się wspólnie z Austryą naradzać co do szczegółów. Gabinet austryacki objawił w listach zapraszających życzenie, iżby miejscem zebrania się kongressu był Paryż. Listy gabinetu francuzkiego nic nie mówią o miejscu zebrania się, tylko naznaczają czas tegoż na 5 stycznia. Żaden gabinet nie sprzeciwia się wyborowi Paryża na miejsce narad kongressu. (*Sbhl. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 2 grudnia. Ricassoli naradza się od wczoraj z ministrami i z hrabią Cavour. który tu dziś z Leri przybył. Buoncompagni objął władzę swą w trzech państwach i skoro tylko się z Ricasolim porozumi, uda się do Florencyi. Nowe ministeryum Modeny, Parmy i Romanii już jest mianowanem. Pepoli został ministrem skarbu. Carlo Mayo ministrem spraw wewnętrznych, Chies ministrem sprawiedliwości, Montanari ministrem oświecenia i Tonigiani ministrem robót publicznych. Później mają ustanowić dla całych środkowych Włoch juntę ogólną. Hrabia Cavour znowu zaczyna na wierzch wypływać; Ricasoli więcej się prawie z nim naradza, jak z ministr em i zdaje się że wpływ Cavoura na załatwienie sporu, będzie silniejszy a niżeli wpływ p. Dabormida. Ministrowie chcieli wysłać p. Ratazzi do Paryża; który jednakże odmówił stanowczo przyjęcia tej missyi. W oczach publiczności, tylko hrabia Cavour byłby w stanie godnie reprezentować Włochy.

Florencya 30 listopada. Ricasoli, z którego wszyscy byli dotąd tak zadowoleni, ściągnął na siebie naganę opinii publicznej z powodu sprawy z p. Buoncompagni. Rodzaj manifestu, ogłoszonego wczoraj przez dziennik *Monitore Toscano* objaśnia niejako zajścia w tej sprawie i Ricasoli usiłuje się uniewinnić w tym manifescie.

Manifest ten przygotowuje zarazem zwołanie zgromadzenia, które nastąpi skoro tylko gabinet Turyński zatwierdzi układ z p. Buoncompagni.

Rzym 29 listopada. Zdaje się więcej jak prawdopodobnem, że kardynał Antonelli uda się na kongress.

W końcu przeszłego tygodnia odbył się ślub Napoleona Grzegorza Jakuba Filipa, trzeciego syna zmarłego księcia Karola Lucyana Bonapartego, z ośmnastoletnią księżniczką Krystyną Ruspoli. (*Schl. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Marsylia 6 grudnia. W tej chwili otrzymano tu z Palermo z 3-go grudnia wiadomości, że dyrektor generalny policyi sycylijskiej p. Maniscalco, został pchnięty sztyletem na placu katedralnym, będąc w towarzystwie żony i dzieci. Morderca, który był porządnie ubrany, zdołał uciec. Rana ciężka lecz nie jest śmiertelna. Obawiano się iżby wypadkowi temu nie towarzyszyło powstanie, lecz spokój nie został zakłóconym.

Rzym 4 grudnia. Rząd papiezki ogłosił wczoraj konkordat zawarty z wielkim księciem badeńskim. Konkordat ten zawierający 27 artykułów, podobny jest znowu do konkordatu zawartego z państwem Wirtemberskiem i Austryackiem, zapewnia on kościołowi wszelkie swobody.

Londyn 6 grudnia. Daily Nevs domaga się, aby reprezentantem Anglii na kongresie, był sir James Hudson lub lord Seymour.

Londyn 7 grudnia. Odbieramy wiadomości z Hong-Kong z 29-go padziernika.

Część 68-go pułku już tam przybyła.

Donoszą z Nangasaki pod dniem 21-ym października, że 22-go lutego ma wyjechać poselstwo japońskie do Washingtonu.

Rzym 3 grudnia. Posiedzenie rady stanu zostało otwarte przez prezydenta, kardynała di Pietro. Rada skarbu miała dziś posłuchanie u Ojca Świętego, prezydent jej kardynał Savelli, wyłuszczył otwarcie życzenia zgromadzenia. Papież odpowiedział, że będzie się starał zadowolnić je. (*New. Pr. Ztg.*)

---

rządem japońskim; lecz wkrótce przyznał że jeśli zamiar był zuchwały, cel był chwalebny i pożyteczny. Wrażenie tego wypadku dotąd się nie zatarło, a w ostatnich czasach nie chciano wyprawić go do krainy która dał poznać, bojąc się żeby nie naraził się na niebezpieczeństwo.

Ktokolwiek uważnie obejrzał w Lejdzie muzeum tego uczonego, może powiedzieć że widział Japonią, prócz jej słońca i ziemi. Przenośne kościoły i kaplice, bałwany pozbawione teraz czci i modlitew, ubiory, instrumenta muzyczne, sprzęty domowe, główne narzędzia przemysłu i rolnictwa, oręże, dzieła sztuki, nakoniec znamiona delikatnej pracy, zręcznego lecz nie postępowego narodu, wzory domów z bambusowej trzciny: jednem słowem co tylko może przedstawić wewnętrzne Japończyków dzieje, wszystko znajduje się w zbiorze utworzonym z narażeniem wolności i życia. Wielkie dzieło p. Siebold p. t. Niphon, objaśnia te ryciny i razem z niemi daje nam poznać szczegółowo jeografią kraju, historyą naturalną, obrzędy i bożyszcza główne, typy plemienia japońskiego, a nareście literackie i naukowe pomniki.

Uczniowie uniwersytetu w Lejdzie, dzielą się na właściwych uczniów i na amatorów i lubią zbierać się w burgu. Burg niegdyś cytadella miasta, jest poważną i szanowną ruiną. Założenie tego zamku zasięga bardzo odległej starożytności. Niegdyś wstępowano do niego po kamiennych schodach, a dziś ulicą w kształcie ślimaka zrobioną i wysadzoną drzewami. Jest to silne dzieło architektury wojskowej; kształt ma okrągły, grube mury niepożyte wiekami zbudowane jest na wzgórzu nad brzegiem Renu. Było w barbarzyńskich czasach wyobrażeniem geniuszu potęgi. Stary ten zamek dał początek miastu; domy prywatnych skupiły się pod jego cieniem, a władza feudalna niosła mu jednocześnie ucisk i ochronę. Historya zapisała rozruchy i bunty wywołane srogiem panowaniem dawnych burgrafów. Teraz, ich orle gniazdo służy za ozdobę miastu. Z tego wzniosłego miejsca widać obszerne płaszczyzny Reinlandu. Uczniowie uniwersytetu czytywali rozprawy swoje, w obwodzie tych ogromnych murów. Sklepienie niebios, zastępowało zburzoną od wieków posowę. Zgromadzenia te uprzyjemniali żartami zupełnie w duchu niemieckim. Pewnego dnia, stłukł się patryarchalny kielich, z którego skrapiali winem reńskiem, uczone spory. Umyślili pochować go z czcią należną. Wszyscy zgromadzili się w dziedzińcu zamkowym, wykopali dół i pochowano nieboszczyka z okazałością, na którą zasłużył za swoje liczne zasługi. P. Beets dziś poważny duchowny i autor przeczytał piękny wiersz na uczczenie nieboszczyka. Wysypali mogiłę i na kamieniu wyryto napis łaciński *Poculo optimo de se merito, fratres rhetori*, a po drugiej stronie, *Fortuna vitrea est.* „Pucharowi najzasłużeńszemu, bracia retorowie. Fortuna krucha jest jak szkło."

W lecie podczas wakacyi młodzież rozsypuje się po wsiach i osadach.

W roku 1849 rząd wyznaczył kommissyą dla rozstrzygnięcia wyższej instrukcyi. Przekonano się o ważnych brakach w wykładaniu prawa medycyny i nauk pięknych, o niedostateczności metody, o pewnem odrętwieniu i braku gorliwości.

Nie można opuścić Lejdy bez zwiedzenia domu w którym mieszkał Descartes. W Hadze postawiono posąg temu filozofowi rodem z Francyi, który prześladowany w kraju własnym, znalazł schronienie i cześć w Hollandyi.

Nie daleko ztamtąd stoi dom sławnego lekarza Boerhawe, obszerny i kosztownie ozdobiony. Opowiadano mi że teraźniejszy jego właściciel, powodowany dumą szlachecką, zapiera się pokrewieństwa z tym sławnym uczonym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

— Przemysł złodziejów coraz nowe wymyśla fortele, dla ułatwiania sobie pracy. Przed kilku dniami, pewien czeladnik piekarski otrzymał list podpisany »Wolf« a w liście dwa bilety teatralne na niedzielne przedstawienie. Korzystał z nich wraz z żoną swą, lecz gdy ubawiwszy się doskonale powrócił do domu, zastał drzwi wyłamane i przekonał się że mu skradziono wszystką bieliznę i oszczędzone 200 talarów gotówki. Nie podpadało wątpliwości że złodziej oczywiście ten sam który przysłał bilety, musiał to być dobry znajomy, lecz który? Okradziony zaczął porównywać pisma otrzymanego listu z podpisami przyjaciół zbieranymi troskliwie w sztambuchu, i znalazł podobieństwo pomiędzy pismem listu z podpisem jednego z kolegów swych. Udał się natychmiast do policyi, odbyto rewizyą i znaleziono jeszcze całą zdobycz.

— Niespodzianka nie lada. Pewien jegomość w Poznaniu, były urzędnik, obecnie emeryt, wziął w tych dniach świadectwo iż jest przy życiu, potrzebne do odebrania emerytury. W godzinę po tem znaleziono na ulicy ciało mężczyzny dotkniętego apopleksyą; zabrano je natychmiast do dyrekcyi policyi, a gdy się okazało że wszelkie usiłowania ratunku były bezskuteczne, poznano w nieboszczyku tegoż samego emeryta, który przed godziną otrzymał wyżej wspomnione świadectwo. Ponieważ dokumentu tego nie wynaleziono przy zmarłym, wysłano natychmiast urzędnika policyi do kassy emerytalnej, ze stosownem zastrzeżeniem, a to ażeby zapobiedz nadużyciu. Temczasem zaniesiono trupa do mieszkania—zmarły był bezżenny i mieszkał sam jeden—otworzono je i położono ciało na łóżku. Podczas tego przychodzi do kassy emerytalnej jakiś mężczyzna i żąda wypłaty emerytury na zasadzie owego zakwestyonowanego świadectwa, odprawiono go jednakże, powiedziawszy mu że właśnie policya doniosła jako prawny posiadacz świadectwa nagle umarł. Możemy sobie wystawić zdumienie emeryta, który jednakże zdołał wkrótce dowieść, że jest tym samym, i że się znajduje nie tylko przy życiu ale nadto i w jak najpożądańszem zdrowiu. Wystawmy sobie dalsze jego zdumienie gdy przyszedłszy do domu zastał na łóżku swym obcego mu zupełnie trupa i urzędników zajętych już opieczętowaniem spuścizny jego.

Wkrótce jednakże rzecz się wyjaśniła; nieboszczyk był to obywatel przybyły niedawno do Poznania z prowincyi, mający wielkie podobieństwo z emerytem.

— Niedawno umarł w Paryżu Comte, mistrz sztuki kuglarskiej i niezmiernie zręczny brzuchomówca, a którego gwiazda zaczęła gasnąć dopiero za zjawieniem się Roberta Houdin. Pomimo to jednak byli oni obydwa w jak najlepszej przyjaźni. Opowiadają o nim pomiędzy innemi następującą anegdotkę. Houdin i Comte wychodzili razem z gabinetu dyrektora wielkiej opery, i gdy już zeszli byli ze schodów oddalony głos zawołał p. Haudin, który poznał głos dyrektora,

— „Po co on mnie woła?" zapytał kolegi swego.

— „Pójdź pan na górę to się dowiesz," odrzekł tenże.

Houdin zawrócił się nie spostrzegł nikogo, szukał po korytarzach, zapytywał służących, a poznawszy że to było złudzenie ze strony kolegi, zeszedł na dół gdzie go oczekiwał Comte.

— „Czegoż chciał od pana?" zapytał Comte z jak najobojętniejszą miną.

— „Oddał mi tylko pańską tabakierkę, którą panu skradziono" odrzekł Hondin również spokojnie, wręczając brzuchomówcy złotą tabakierę, którą mu zręcznie z kieszeni wyciągnął.

Obadwaj przyjaciele serdecznie się uśmieli z tej obopólnej mistyfikacyi.

Zakład wyrobu wszelkich potrzeb do budowy telegrafów pp: Siemens i Halske w Berlinie, zajęty jest obecnie wyrobem aparatów potrzebnych do liny telegraficznej pomiędzy Londynem i Gibraltarem.

Pewien jegomość w Wrocławiu powracając o kwadrans na dziesiątą wieczorem do domu, zastał bramę domu już zamkniętą. Dzwoniwszy przeszło godzinę nadaremnie, zmuszony był udać się do najbliższego hotelu, ażeby tam w najętym numerze noc przepędzić. Nazajutrz dowiedział się że właściciel domu, idąc na bal zamknął bramę i polecił służącej swej, iżby po godzinie 9-ej nikomu nie otwierała, a to z powodu często się wydarzających kradzieży. Lokator zamierza żądać od gospodarza zwrotu kosztów, które poniósł najmując numer w hotelu, a jeżeli nie uzyska dobrowolnie, wytoczy zacięty proces.

Gdańsk 3 grudnia 1859 r. W upłynionym tygodniu mieliśmy zupełną odwilż i Wisła uwolniła się od kry, wczoraj było ze śniegiem 2° mrozu, a dziś 6 stopni. Motława pod śpichrzami zamarzła.

Targi angielskie znowu ostygły w poniedziałek pszenica ze zniżeniem jednego szyl. z trudnością odchodziła; we środę sprzedaż była łatwiejsza wczoraj jak depesza telegraficzna donosi targ był spokojny bez zmiany w cenie.

We Francyi handel zbożowy mniej był ożywiony, a kilka tygodni trwająca podwyżka zatrzymała się pod naciskiem obfitszych dowozów.

Ne wszystkich portowych i głównych targach pod wpływem wiadomości z Anglii i Francyi mniej było ruchu a ceny zwolniały.

Na naszej giełdzie interessa były trudne zwłaszcza że z zamarźnięciem motławy, koszta ładunku znacznie przybierają. Sprzedaż tylko ze zniżeniem 10 de 15 guld. była możebną. Na żyto odbyt łatwy po ostatnich notowaniach, a na odstawę wiosenną dla braku sprzedających, żądanie nie mogło być zaspokojone. Z kontraktowano pareset łasztów po 295, 297½ z odstawą na maj i czerwiec a 300 guld. z obowiązkiem odstawienia w kwietniu i maju. Do kupna pszenicy na wiosenną odstawę wielu jest amatorów.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hollenderskiej od 129 do 132/3 guld. prus. od 420 do 470, wagi pols. od 253 do 250, od złp. 34 gr. 15 do złp 38 gr. 19. za korzec.

Płacono za łaszt pszenicy wagi hollenderskiej od 133/4 do 135/6, guld. prus., od 470 do 497, wagi pols, od 251 do 255, od złp. 38 gr. 19 do złp. 40 gr. 25, za korzec.

Płacono za łaszt żyta wagi hollen. 130, guld. prus. od 294 do 297, wagi pols. 245, od złp. 26, do złp. 26 gr. 9 za korzec.

Płacono za łaszt jęczmienia wagi hollenderskiej od 105 do 118, guld. prus. od 240 do 318, wagi pols. od 199, do 222, od złp. 21 gr. 6 do złp. 28 gr. 2 za korzec.

Płacono za łaszt Grochu wagi hollend. guld. prus. od 330 do 345, złp. od 29 gr. 5 do złp. 30 gr. 15 za korzec.

Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 165. Żyta 120. Jęczmienia 40. Grochu 40.

W ciągu listopada wysłano z portu pszenicy łasztów 4523, żyta 1174, jęczmienia 1086, grochu 365, rzepiu 142.

Po 1 grudnia na spichrzach Gdańskich pozostało pszenicy 5971, żyta 1344, jęczmienia 498, grochu 488, owsa 197, siemienia 205, rzepaku 1434.

Nawigacya na Wiśle zamknięta i pod Toruniem nic nie przeszło.

Sprzedano jeszcze:

100 Belek sosnowych 26, dług. 12/3 cali kubik. po 7 sgr.

400 Murlat 30 długich, 10/10 cali kubik po 5⅔ sgr.

Kursa zamian: Londyn 197⅓ Amsterdam 101⅓ do 101½.

Alexander Makowski.

Wiadomości bibliograficzne.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszły w Lipsku i są do nabycia w Warszawie w księgarni Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Grodzickiego, Nr 9 (411), następujące kompozycye muzyczne: **Duetino** z opery Jawnuta (z czwartego śpiewnika domowego) muzyka Moniuszki, cena exempl. kop. 75. **Moje bogactwo** piosnka śpiewana w operetce Jawnuta, muzyka St. Moniuszki k. 15, kompozycye te znajdują się również do nabycia we wszystkich innych Składach Nut muzycznych; na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

Wyszła na widok publiczny, w Zakładzie litograficznym **A. Pecq et Comp.** ulica Miodowa, N. 482 MAPPA KOLEI ŻELAZNYCH w Europie, według najnowszych danych skreślona, przez A. Kozłowskiego. Cena egzemplarza w formie książęczki oprawnego złp. 2 kop. 30.

OGŁOSZENIA

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 (28) grudnia r. b., w sali posiedzeń Zarządu Okręgu Pocztowego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 421, odbywać się będzie licytacya in minus, przez opieczętowane dekleracye, na dostawę przez ciąg lat 1860, 1861 i 1862, oleju preperowanego do lamp i świec łojowych, których potrzeba rocznie a mianowicie: oleju około wiader 46, świec łojowych około 90 pudów. Vadium oznacza się na dostawę oleju rs. 18, za dostawę świec rs. 60. Licytacya odbywać się będzie in minus, do której oznaczają się ceny: za wiadro oleju rs. 3 k. 67½, za pud świec rs. kop. 37½. Warunki przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 9ej z rana do godziny 3ej po południu w biurze Zarządu Okręgn Pocztowego pod N. wyżej wskazanym.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek ogłoszenia z dnia (wymienić datę i Nr.) podaję niniejszą deklaracyę, iż podejmuję się dostawy przez czas od d. 20 grudnia (1 stycznia) 18⁵⁹⁄₆₀ do końca 1862 roku dla Zarządu Okręgu Pocztowego:

a) Świec łojowych, po cenie za pud (wypisać literami i liczbą).

b) Oleju preperowanego do lamp, po cenie za wiadro (wypisać literami i liczbą).

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kassy Zarządu Okręgu Pocztowego na złożone vadium w ilości rs. (wypisać literami) dołączam.

Stałe zamieszkanie moje jest w Warszawie, przy ulicy (wypisać) pod Numerem (wypisać). Pisałem w Warszawie, dnia (wypisać) miesiąca (wypisać) 1859 r.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko.)

Starszy Radca Zarządu, Radca Stanu Kaczaunow.
Naczelnik Sekcyi K. Dratz.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 (29) Listopada 1859 r.

		żądano		płacono	
Monety.		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół imperyały Rossyjskie.		—	—	5	60
Dukaty holenderskie		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.		92	34	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.		14	74	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.		—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe		—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł.		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu.		—	—	—	—
» » » z r. 1855		—	—	—	—
Weksle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	103	95	103	80
» . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk. . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk.	2 M.	156	75	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	88	—	—
Moskwa. . . . . 100 Rsr.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg. . . 100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
» . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran.	2 M.	82	95	—	—
» . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	82	80	—	—
Wrocław . . . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.— k. 65⅚
od Listów Zastawnych k. 26½
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k.—

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Chcę sobie pohulać.—Mąż przypadkowy.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 28 Listopada (10 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*